Kacper HTA, Karuzela

Zamykałem się na świat
Nie widziałem perspektyw
Byłem tylko ja ziomale pogrążeni przez ten syf
wtedy jedliśmy tablety
Prawie jak skittlesy
Mało kto wtedy myślał co przyniesie nam dzień
Żaden z tamtych ziomali budzi podziw jak kiedyś
Imponował mi ten świat
Kolorowy jak ledy
lecz zepsuty od tej biedy po bogactwa próg
Nie ma różnicy co ćpasz
Ten sam nałóg, inna cena, hurt
Koło fortuny w którym nikt nie wygrywa
Stracić MOŻESZ Wszystko, gdy nie wytrzyma twa rodzina
Adrenalina i imprezy powtarzałem w kółko
Ten to pedał, albo Pała
Ta została kurwą
Puste tematy, i
Klepanie po ramionach
By nazajutrz wiele nie pamiętać wiele i znowu konać
Chyba nie chcesz zostać łajzą
Bo przegrać można każdy cash, jak mike tyson

Syf, którego już dziś nie dotykam
ten Syf, pompowany bruk na chodnikach
Oj, syf, Dzięki Bogu mam swój plan
A ty ćpaj swój syf, aż zostaniesz z nim sam
/2x

Mam kliszę
Nie zapomnę wielu z tamtych dni
Sumienie, pusty wzrok, i niedomkniętych drzwi
Dziś sam nie rozumiem co fajnego w tym gównie
Chociaż zacząć bardzo łatwo
To skończyć trudniej
Wykręcone ręce, butla leci w twarz
To nie Gorący tercet Wolność, bon voyage
wielu z tych kolegów narobiło problemów
Dziś ich nie ma albo ćpają wciąz nie wiem czemu
posłuchaj trenu ale wiem sparzyć muszę się sam
Nie czuje tlenu
Wsadzam głowę pod cieknący kran
Pamiętam stałem
Jak przypomnę sobie to mam ciarki
Ci co zabrnęli dalej
liżą resztki z samarki
Sine wargi, zimne poty
Głowa stroi figle
I letargi, pełne squoty
Krzyczą kible
Idziesz na bitwę
I grasz o życie
Bo naprawdę jesteś sam,
Jak chodzi o ćpanie, albo picie

Syf, którego już dziś nie dotykam
Syf, pompowany bruk na chodnikach
Oj, syf, Dzięki Bogu mam swój plan
A ty ćpaj swój syf, aż zostaniesz z nim sam
/2x

Zamieniłem pętle chemiczna weed weed na siłownię zdrowy hip hopowy bit
Mogę sam powiedzieć że i tyczyło się mnie dziś stoję buduję dom szczęście

gdzie nie ma narkotyków i procentów przy ... tam mój dzieciak nie dowie się czym jest patologia. nu